

Rok II. 1871.

PROMOTOR

NABOŻEŃSTWA DO ŚW. JÓZEFA I PRZENAJSW. RODZINY.

Wiadomości o nieustającym na Jego cześć
nabożeństwie bractw i stowarzyszeń i o
łaskach otrzymanych przez Jego prze-
ważną przyczynę

„Pan postanowił go (św. Jó-
zefa) rządcą w domu swoim,
„szafarzem wszystkich skarbów.“
(Off. na dzień opieki św. Józefa.)

„Nie pamiętam, abym była
„św. Józefa o cokolwiek kiedy
„prosiła aż do dzisiaj, czegoby
„mi był odmówił.“ Św. Teresa.

ZESZYT CZWARTY.

Lipiec. Sierpień.

W W. PIENKARACH.

Nakładem Wydawnictwa katolickiego
w drukarni T. Heneczek.

IMPRIMATUR.

Posnaniæ die 13. Septembris a. 1871.

Archiepiscopus Gnesnensis et Posnaniensis.

Mieislâus.

X. Maryński.

№ 1,224.

I.

ŚWIĘTY JÓZEF,

jak go przedstawiają Święci Pańscy i mistrzowie życia wewnętrznego.

ROZDZIAŁ IV.

Święty Tomasz z Akwinu.

Nie mogąc oddrukować tu wszystkiego, co ten Doktor Anielski pisze o św. Józefie, poprzestaniemy na przytoczeniu zasady teologicznej, którą udowadnia niezmierną obfitość łaski w Najświętszej Pannie, a z której następnie teologowie wywodzą nieporównaną świętość Józefa.

Wszędzie, mówi święty Tomasz, spostrzegać się daje to prawidło, że im więcej rzecz jaka zbliża się do swego pierwiastku, tem więcej doznaje na sobiedziałania tego pierwiastku. Chrystus Pan jest pierwiastkiem łaski! jako Bóg jest jej stwórca, jako człowiek jest jej narzędziem i źródłem: dla tego też mówi Jan święty w swój Ewangelii, iż „łaska i prawda przez JEZUSA Chrystusa się stała, a z pełności Jego myśmy wszyscy wzięli.“*)

*) Jan, 1. 17. 16.

Najświętsza Panna, mówi daléj tenże Święty, najbliższą była Chrystusowi co do Jego człowieczeństwa, gdyż Chrystus Pan z Niéj wziął ludzką swą naturę.“**)

Wychodząc z téj zasady Doktora Anielskiego, Suarez i inni teologowie rozumują tak: Nikt po Najświętszój Pannie nie był bardziéj zbliżonym do Chrystusa, źródła łaski, i do Najświętszój Panny, kanału wszystkich łask, jak Józef święty; a więc nikt też po Najświętszój Pannie nie miał większego jak on udziału w łasce Chrystusowój.

Następującym zaś sposobem dowodzą, iż nikt bardziéj od świętego Józefa nie był zbliżonym do Chrystusa i do Najświętszój Panny; a najprzód do Najświętszój Panny. Otóż, mówią oni, duchy niebieskie w stósunku do Matki Boskiej są tylko Jój poddanymi; błogosławieni są jój poddanymi i zarazem dziećmi przybranemi. Lecz Józef święty wzniesiony niezmiernie wysoko ponad duchy niebieskie i błogosławione, zawiera z Najświętszą Panną związek najściślejszy, jaki tylko człowiek zawrzeć może z Matką Nie-

**) *Quanto aliquid magis appropinquat principio in quolibet genere, tanto magis participat effectum illius principii. Sed Christus est principium gratiae, secundum divinitatem quidem authoritative, secundum humanitatem vero instrumentaliter; unde Joan. I. dicitur: Gratia et veritas per JESUM Christum facta est, de cujus plenitudine nos omnes accepimus.* „Beata Virgo propinquissima Christo fuit secundum humanitatem, quia ex ea accepit humorem naturam.“ (III. p., q. 27, a 5, in corp.

pokalaną Chrystusa, t.j. związek małżeński. Duch ludzki wystawić sobie nie może dla człowieka śmiertelnego, dla prostego stworzenia, związku wznioślejszego ani ściślejszego. Po nad tym związkiem znajdujemy tylko jeszcze związek, jaki trzy Osoby Boskie zawarły z Najświętszą Panną. Tak więc święty Józef jest bez żadnego porównania bliższym tego kanału łask wszystkich, jakim jest Najświętsza Panna, aniżeli którykolwiek bądź z duchów niebieskich lub błogosławionych.

Przez to samo zaś, iż jest bliższym kanału wszystkich łask, jest także bliższym pierwiastku i źródła łaski, t. j. samego Chrystusa. Apostołowie, których widzimy jako wodzów kroczących na czele kościoła świętego, są posłannikami Chrystusowymi, są szafarzami tajemnic Jego. Lecz Józef św. ma nazwę daleko wyższą: Józef św. jest mężem Najświętszej Panny, jest Ojcem Chrystusowym. Prócz tego, mówi Suarez służba jego jest daleko wyższą. Służba Apostołów świętych odnosi się wprost do porządku łaski, służba Józefa świętego odnosi się wprost do porządku unii hypostatycznej, której w rodzaju swym jest doskonalszym. *) Apostołowie roznoszą po całym

*) *Alia vero sunt ministeria que attingunt ordinem unionis hypostaticae, qui ex suo genere perfectior est. Et in hoc ordine intelligo constitutum esse ministerium sancti Joseph, et esse veluti in infimo gradu illius, et ex hac parte excedere reliqua tanquam in superiori ordine existens,*

świecie imię, naukę, łaskę Chrystusa; Józef niesie samą osobę Chrystusa do Jerozolimy i do Egiptu, jako do przedstawicieli narodu obietnicy i narodów pogańskie, a więc do wszystkich narodów świata. Postanowiony przez samą Tróję Przenajświętszą Ojcem Chrystusowym i mężem Najświętszej Panny, Józef święty w imię tejże Trójcy spełnia około Chrystusa i Matki Jego obowiązki, będące godności jedyną, i porządku jedynego w swym rodzaju. Przez lat trzydzieści chowa u siebie i strzeże Chrystusa i Matkę Jego; jest głową téj Przenajświętszej rodziny, prowadzi ją wszędzie, gdzie Anioł Boży mu wskazuje, żywi ją w pocie czoła swojego. Przez lat trzydzieści jest towarzyszem nieodstępnym JEZUSA i Maryi. Przez lat trzydzieści jest w bezpośrednim zetknięciu z źródłem i kanałem łaski, t. j. z Chrystusem i Najświętszą Panną, a dusza jego, najczystsza jaką Pan Bóg stworzył po duszy Chrystusa i Maryi, poi się nią do woli przez trzydzieści lat. Nosi na ręku swoim Tego który jest początkiem i źródłem łaski, przyciska do serca swego Tego, któremu Serafiny zdaleka czołem biją. W nadmiarze miłości swój wprowadzi do głębi swego serca Tego, z którego serca potok boskiej miłości rozlewa się na raj kościoła świętego, na ludzi i Aniołów.

Tak więc Józef święty, z tytułu swego jako mąż Najświętszej Panny i Ojciec Chrystusowy, i przez obowiązki jakie sprawuje około Chry-

stusa Pana i Matki Jego, znajduje się bez porównania bliżej źródła i kanału łaski, aniżeli jakiegokolwiek inne stworzenie; przeto też po Najświętszej Pannie największy ma udział w łasce Pana Boga.

ROZDZIAŁ V.

Święty Bonawentura.

(Rozmyślania o życiu JEZUSA Chrystusa Cz. I. r. 15.)

Widok domowego życia Przenajświętszej Rodziny w Nazarecie.

Powróćmy teraz do rozważania czynów i życia JEZUSA Chrystusa Pana naszego, gdyż to jest głównym naszym celem. Przenieście się zatem obecnie w duchu do domku w Nazarecie, jak wam już często polecałem.

Przyjrzyjcie się okiem uważniejszem tej małej familii, błogosławionej nad wszystkie inne, żyjącej w ubóstwie tak wielkiem, w poniżeniu tak głębokiem. Święty staruszek błogosławiony Józef, zarabiał ile mógł rzemiosłem swem cieślikiem. Matka Boska pracowała igłą i wrzecionem, dopomagając tym sposobem z swojej strony do małych wydatków na wspólne utrzymanie. Zajmowała się nadto innemi drobnemi robotami domowemi, których jak wiecie, jest niemało. Przygotowywała jedzenie dla męża swego i Syna, i sama wszystkie inne roboty

wykonywała, bo nie miała nikogo do swęj posługi. Pobudźcie się do litości nad tą Boską Dziewicą, tak pracującą własnemi swemi rękoma; pobudźcie się też do litości nad Panem naszym JEZUSEM Chrystusem który Jęj dopomagał, i pilnie starał się o ile tylko mógł, oszczędzić jęj wszelkiego utrudzenia; gdyż jak sam mówił, *przyszedł służyć, nie zaś aby Mu służono.* *) Czyż więc nie dopomagał swęj Matce w nakrywaniu skromnego stołu, w uprzątaniu maleńkich izdebek, i w innych pracach domowych? Przypatrzcie Mu się, jak spełnia w domu te posługi tak podłe, a zarazem przypatrzcie się Boskięj Dziewicy, jako z Nim je podziela. Rozważajcie także, jak wszyscy troje, każdego dnia usiadłszy przy stole, wspólnie pożywają swój obiadek, gdzie nie zobaczycie potraw ani wykwintnych ani wyszukanych, lecz pożywienie proste i skromne. A nadstawcie teraz uszu, i przysłuchajcie się ich rozmowie: nie usłyszycie tam słów próżnych i bezużytecznych, lecz każde słowo jest pełne mądrości i ducha Bożego; a tak dusza razem z ciałem odbiera swój posiłek. Patrzcie, jak po krótkim wytchnięciu rozchodzą się, każdy do swęj izdebki; gdyż domek ich był niewielki ale maluteński. Rozmyślajcie o tych skromnych izdebkach, których było trzy, po jednęj dla każdego. Patrzcie, jak Pan JEZUS, Boski nasz Nauczyciel, prze-

*) Mat. 20, 28.

ciągnąwszy swą modlitwę aż do późnej godziny, kładzie się na spoczynek na gołej ziemi, i tak czyni przez długie lata, kontentując się tak nędznie, tak podłym łożem, jakie mógł mieć każdy z najbiedniejszych ludzi. Powinniście wiernie rozmyślać co wieczór o Boskim Nauczycielu w tym Jego stanie. O Boże utajony! Czemu tak trapisz to ciało swe niewinne? Jedna noc tak spędzona powinna wystarczyć na odkupienie świata! Lecz miłość Twoja nieskończona Cię porywa; nie możesz oprzeć się gwałtowności Twój troski o owieczkę zgubioną, którą pragniesz na swoich barkach odnieść do pastwisk niebieskich! Ty, Królu nad królami, Boże wieczny, Ty który jesteś pociechą wszystkich nieszczęśliwych, który zarządzasz wszystkich potrzebom z wspaniałomyślną szcudrobliwością wedle położenia każdego, Tyś zachował dla siebie tak wielkie ubóstwo, tak wielkie poniżenie, tak twarde życie i we śnie, i na jawie, i w Twych postach, i w Twém pożywieniu, i w wszystkich Twych czynnościach, i to przez tak długi przeciąg czasu! Gdzie są teraz ci, co szukają wygody swego ciała, zbytku i próżności w strojach? My, którzy ubiegamy się za temi rzeczami, zaiste, nie w szkole takiego Mistrza nauczyliśmy się je miłować! Czyż więc jesteśmy mędrszymi od Niego? Słowami swemi i przykładem uczył On nas pokory, ubóstwa, umartwienia ciała i pracy. Idźmyż więc za tym najwyższym naszym Mistrzem, który nie chce nas zwodzić,

ani nie może się mylić. *A mając żywność i czem się odziać, jak mówi Apostoł św. na tem przedstawajmy; *)* umiejmy kontentować się tem co potrzebne, a nie pragniemy rzeczy zbytkownych. Ale ćwiczymy się w cnotach z duchownym zapalem bez wythnienia, i jak z największą czujnością.

ROZDZIAŁ VI.

Święty Bernardyn Seneński.

Z zakonu Serafickiego świętego Franciszka.

Wyciąg z kazania o świętym Józefie,
mężu Najświętszój Panny.

Gdy Bóg kogo wynosi do wysokości jakiej godności, lub do wzniosłej jakiej powołuje służby, obdarza go natenczas szczerobliwie wszystkimi łaskami potrzebnymi do godnego wypełnienia posłannictwa, jakie mu powierza. Tak w Starym Zakonie postąpił sobie z Mojżeszem, Jozuą, Abrahamem, Izaakiem, Jakóbem, Dawidem, i innymi Prorokami, w Nowym zaś Zakonie z Najświętszą Panną, z Apostołami, Ewangelistami, Doktorami, i założycielami zakonów. Tego powszechnego prawidła co do szafowania łaskami swojemi trzymał się Pan Bóg także szczególnież względem św. Józefa. Wybrawszy go od wieków,

*) 1 Tym. 6, 8.

aby był ojcem i karmicielem Pana naszego JEZUSA Chrystusa, i prawdziwym małżonkiem Królowej Aniołów, aby był wiernym stróżem największych Jego dwóch skarbów, to jest Jego Syna i Najświętszej Panny, zaopatrzył go z prawdziwie boską szczodroblivością w świętość i w cnoty, jakich tak wysoka godność i służba tak wzniosła nieodzownie wymagały.

1) *Do jakiej doskonałości musiał się podnieść św. Józef, żyjąc w towarzystwie Najśw. Panny.*

Najpierwsza łaska, jaką Bóg obdarzył św. Józefa, jest ta, jakiej wymagał jego tytuł małżonka Najświętszej Panny, i przywilej przebywania ciągłego w jej towarzystwie. Ażeby nosić ten tytuł, i żyć w tem towarzystwie, potrzeba było dla Józefa łaski i cnoty nadzwyczajnej.

Skoro zaś tak ścisły związek łączył go z Najświętszą Panną, któż tedy rozsądny nie przyzna, iż Duch św., twórca tego węzła, nie mógł z duszą Najświętszej Panny połączyć innej duszy, tylko taką, któraby jej w cnotach wszystkich zupełnie była podobną? I to mię zniewala do wierzenia, iż Józef, ten mąż sprawiedliwy, umiłowany od Boga, był bardzo czystym w swem dziewictwie, bardzo głębokim w swój pokorze, bardzo gorącym w swój miłości Boga i bliźniego, bardzo wzniosłym w kontemplacyi, bardzo doskonałym w swój pieczołowitości o Najświętszą Pannę, małżonkę swoje.

Z swojej strony znów Najświętsza Panna, której znana była ścisłość związku utworzonego przez Ducha św., która wiedziała, iż Józef danym jej był przez Ducha św., aby był jej mężem i wiernym stróżem jej panieństwa, i podzielał z nią pieczołowitość, troski i miłość ku jej Boskiemu Synowi; Najświętsza Panna tedy, która o wszystkim najjaśniejszą miała wiedzę, umiała najzupełniej zastósować się do tego, czego wymagały te zamiary Najwyższego; a to znów zniewala mię do wierzenia, iż najserdeczniej miłowała tego męża świętego całą mocą swojego serca. Co więc; Najświętsza Panna, która tyle łask umie uprosić dla grzeszników, dla nieprzyjaciół własnego Syna: jakich, pytam się, łask nie musiała uprosić dla swego męża tak jej drogiego, tak świętego, tak starannego, dla stróża swego panieństwa, dla piastuna swego Syna? A wreszcie, ponieważ wszystko dobre, co posiada małżonka, jest zarazem własnością męża, więc mam to przekonanie, że Najświętsza Panna z największą szczodroblivością przelewała wszystkie skarby swego serca w duszę św. Józefa, o ile dusza jego zdolną była je przyjmować.

2) *Do jakiej doskonałości musiał się wznieść św. Józef, żyjąc w towarzystwie Pana JEZUSA.*

Drugą łaską udzieloną świętemu Józefowi przez Pana Boga była ta, której wymagał tytuł jego jako Ojca i Karmiciela Pana JEZUSA, i

przywilej przebywania ciągłego w Jego towarzystwie. To też z prawdziwie boską szczodrobliwością Najwyższy łaską tą obdarzył jego duszę; a na zewnątrz objawiała się ona w nad anielskiej czystości, z jaką św. Józef chodził około osoby Boga-Człowieka, w wierności, z jaką Mu służył, i wreszcie w miłości, jaką Go miłował.

Zastanówcie się najprzód, jakiego uszanowania, jakiej czystości duszy, serca i ciała, potrzebował ustawicznie św. Józef w stósunku swoim tak serdecznym, tak bezpośrednim, tak nieprzerwanym, do Słowa Wcielonego, żyjąc z niem pod tym samym dachem, mając je ciągle przy swoim boku, rozmawiając z niem, towarzysząc mu we dnie i w nocy, podczas czuwania Jego i śnie, widząc je siadające obok siebie przy stole, usługując Jemu i Najświętszej Pannie, nie odstępując nigdy ani Syna ani Matki, ale zawsze będąc z nimi, bądź to w domku Nazareńskim, bądź w Egipcie, bądź w podróży. Zastanowcie się także, jak to przy wszystkich posługach około Boskiej Dzieciny, która przyjęła na się słabość naszej natury, Józef św. rozważał wysokość Bóstwa z miłości ku nam tak się zniżającego do tego niedołęztwa, aby nas pouczyć, aby nas zapalić miłością, i żeby nam dawać lekcyę pokory. W jakiej słodyczy, w jakim namaszczeniu musiała się rozplýwać dusza świętego staruszka, gdy przyglądał się temu widowisku, skoro serca takie jak nasze, twarde jak opoka, mdleją od nadmiaru

słodkości! Gdyż te cuda miłości, które sprawiły, iż Bóg poniżył się, zstąpił, aż do naszego niedołęstwa, i był złożonym w żłóbku, aby nam objawić naszą nędzę, i opłakiwać świętymi swymi oczami naszą niedolę, sprawiają duszy rozważającój je bez porównania więcej słodczy, aniżeli cuda wszechmocności tego samego Boga wskrzeszającego umarłych albo stwarzającego Aniołów. Uczynił jednakże jedno i drugie z równą dobrocią; lecz cuda miłości Jego trafiają prościej do serca, i w większe je wprowadzają zachwycenie.

Daléj Józef św. służył Słowu Wcielonemu z wiernością najdoskonalszą. Rozważajcie sobie, z jak żywą wiarą przyglądał się bez ustannie temu Słowu utajonemu w niemowlęciu Chrystusie, z jaką wiarą i miłością uwielbiał bezustannie Boga w téj małej dziecinie, piastując ją, służąc jej w wszystkim z czcią i z uszanowaniem jakie się Bóstwu należą. Gdy zaś dzieciątko nieco podrosło, rozważajcie sobie, z jakim nabożeństwem Józef św. uważał na wszystkie jego ruchy, wszystkie giesta, wszystkie postęпки, wszystkie słowa Jego. Niewymowne ogarniało go zdumienie, gdy pomyślał sobie w sercu, i gdy widział na własne oczy, że Syn Boży stał się jego synem, że Syn Boży wybrał go sobie za karmiciela, za piastuna, za przewodnika, za stróża, że jego sobie upatrzył, aby radził o wszystkich Jego potrzebach, i ratował Go przed nienawiścią prześladowców.

Nareszcie Józef św. przejęty, był ku Panu JEZUSOWI najgorętszą miłością. Kiedy jako ojciec piastował Boskie Dziecię na rękę, kiedy jako ojciec bawił się z niem, gdy zaczynało wymawiać pierwsze słowa, albo gdy już dobrze rozmawiało: któż, proszę z was, powiedziałby, że Chrystus Pan, tak dzieckiem będąc, jak już dera-
stając, nie dawał uczuć serca jego swojego Bóstwa, że nie dawał mu ztąd kosztować niewymownych rozkoszy? Łaska Bożego Dziecięcia działała na duszę Józefa przez wszystkie drogi zewnętrzne, działała przez Jego wzrok, przez Jego dziecięcy uśmiech, przez Jego słowa, przez Jego czułe pieszczoty. O ileż to miłych pocałunków nie odebrał Józef od Niego! O z jakim rozrzewnieniem słyszał tak często, jak Bóg-Dziecię, bełkocąc jeszcze, imieniem ojca na niego wołało! A jaką słodyczą napawało się serce jego, gdy Boska Dziecina ścisłała go z czułością synowską! — Rozważajcie sobie także, z jakim współczuciem Józef podczas podróży, które razem odbywali, starał się łagodzić cierpienia Dzieciątka JEZUS; a później, gdy już było nieco podrosło, nosił Je sam na rękę, aby mogło pofolgować swoim nóżetom zmęczonym od chodzenia, i odpocząć nieco po strudzeniu. Z największą czułością trzymał Je na sercu swoim, a miłość, jaką miał ku temu najmiłszemu Synowi, całkiem go u Niego przetworzało. Najmędrsza Matka Pana JEZUSA bardzo dobrze wiedziała o téj najczul-

szej miłości Józefa ku swemu Boskiemu Synowi; to też, znalazłszy tego najdroższego Syna swego w świątyni Jerozolimskiej, otwarcie chciała dać świadectwo téj miłości Józefa ku Boskiemu swemu Synowi, nazywając Józefa wyraźnie ojcem: „Synu, cóżeś nam tak uczynił? Oto *ojciec Twój* i ja żałośni szukaliśmy Cię.“ *)

Aby lepiej zrozumieć, jak wielką miłością św. Józef przejęty był ku Panu JEZUSOWI, rozważacie sobie, jak ta miłość rozniecać się musiała coraz bardziej w towarzystwie Boga-Człowieka i Matki Boskiej, wiadomo wam, jaki jest skutek obcowania z wielkimi Świętymi; doświadczenie uczy, że niepodobna żyć przez dłuższy czas w ich towarzystwie, żeby z nich i z nimi nie odbierać cudownych oświeceń, wielkich zapalów miłości, i głębokich pociech Bożych. Obcowanie n. p. z takim św. Pawłem, z takim św. Franciszkiem, jakich nie musiałyby boskich wywierać wpływów na duszę, któraby przez dłuższy czas była w poufałym z nimi pozostawała stósunku? O ileż bardziej przeto poufałe pożycie z Zbawicielem i Matką Jego Boską musiało wszystkie te skutki wywierać na duszy św. Józefa, który tak długie lata spędził w ich towarzystwie! A gdy się jeszcze wspomni, że św. Józef żył w ich towarzystwie nie tylko jako obcy dla nich człowiek ale jako ojciec i karmiciel Pana JEZUSA,

*) Łuk. 2, 48.

i jako prawy małżonek Najświętszej Panny, że podzielał z nimi wszystkie prace, wszystkie trudy, wszystkie podróże, jak wielkiego natenczas nabierzemy wyobrażenia o oświeceniach i łaskach, jakie odbierał od Chrystusa i Najświętszej Panny!

3) *Szczególne posłannictwo św. Józefa. — Jego śmierć błogostawiona. — Jego chwała i znaczenie w niebie.*

Trzecią łaską, jaką Pan Bóg obdarzył św. Józefa, jest szczególne posłannictwo jego w Kościele. I w rzeczy samej, uważając św. Józefa w stosunku do całego Kościoła Chrystusowego: czy to nie przez tego męża wybranego, i pod jego przewodnictwem Chrystus Pan, wedle prawideł porządku i uczciwości, przybył na ten świat? Jeżeli przeto cały Kościół dłużny jest Matce Dziewiczej, iż przez nią stał się godnym przyjąć Zbawiciela; to niewątpliwie po Najświętszej Pannie największą wdzięczność i cześć winien św. Józefowi. On bowiem jest kluczem Starego Zakonu; w nim to Patryarchowie i Prorocy zebrali owoc obietnicy. Józef jedyny z nich wszystkich na własne oczy widział i posiadał Zbawiciela tamtym obiecanego. Można przeto powiedzieć nie bez słuszności, że ów Patryarcha Józef, który przechował zapasy zboża dla narodów, był figurą naszego Józefa. Lecz o ile wyższym jest od tamtego! Tamten Patryarcha dostarczał tylko

Egipcyanom chleba cielesnego; św. Józef dla całej potomności wybranych żywił i utrzymywał z największą starannością Tego, który jest chlebem z nieba, i który daje żywot wieczny w niebiesiech.

Co do czasu, kiedy nastąpiła śmierć św. Józefa, Pismo św. nic nie wspomina. Prawdopodobnie jednak święty ten Patryarcha umarł przed męką Zbawiciela; inaczej bowiem byłby stał u stóp, a Pan JEZUS nie byłby potrzebował polecać komu innemu Boskiej Swój Matki. Sądziemy nawet, że opuścił to miejsce wygnania jeszcze nieco przed chrztem Pana JEZUSA. Możemy przeto wierzyć pobożnie, iż św. Józef umierając miał przy sobie najmilszego swego syna JEZUSA i Najświętszą Pannę, małżonkę swoją. Któż zdolałby wypowiedzieć, ile zachęt do odwagi, ile pociech, ile obietnic, ile oświeceń wewnętrznych, ile uczuć gorących, ile objawień dóbr wieczystych odbierał w ostatnich tych chwilach od Najświętszej swój Małżonki i od Najśłodszygo Syna Bożego, JEZUSA! Pozostawiam to do rozważania i rozmyślania duszom pobożnym.

Wznieśmy teraz myśli swe ku niebu, czy nie dostrzeżemy tam śladów chwały Józefowej. Wielkość jego chwały jest nam wiernie przedstawiona w tych słowach: „Wnijdź do wesela Pana twojego:“ *Intra in gaudium Domini tui.* *)

*) Mat. 15, 26.

Nie można wątpić o tem, ażeby Pan JEZUS, który za życia swego nietylko przypuszczał św. Józefa do tak poufałej z sobą zażyłości, ale nadto oddawał mu uszanowanie i posłuszeństwo, jakie syn winien swemu ojcu, nie był też zachował dla niego w niebie wspaniałych przywilejów, i żeby ich nawet nie był cudownie pomnożył dla niego i udoskonalił. Tak więc nie słusniejszego nad te słowa: „Wnijdź do wesela Pana twojego.“ Bez wątpienia wesele szczęśliwości wiecznej wchodzi do serca człowieka; ale Pan wolał powiedzieć: „Wnijdź do wesela,“ — ażeby tem samem lepiej wyrazić, iż to wesele nietylko przemieszkuje w sercu Świętego, lecz ze wszech stron go otacza, pochłonia go całego, i zanurza go niejako w otchłani bezdennej.

Nadto, jeżeli Zbawiciel, synowską miłością wiedziony, uwielbił tak ciało jak duszę Najświętszej Panny w dniu jej Wniebowzięcia, to można, a nawet trzeba z pobożnością wierzyć, iż nie mniej uczynił dla Józefa, tak wielkiego pomiędzy wszystkimi Świętymi, i że go chwalebnie wskrzesił z martwych tego samego dnia, w którym wskrzesiwszy naprzód samego siebie, tyle innych umarłych z grobów wyprowadził. A tak ta Przenajświętsza rodzina, którą tu na ziemi łączyły cierpienia tego żywota, i związek miłości i łaski, króluje teraz z ciałem i duszą w miłości i chwale niebieskiej.

Wspomnij na nas, o błogosławiony Józefie,

a modlitwami swemi wstawiaj się za nami u twego Syna przybranego; racz sprawić także, aby łaskawą na nas była Najświętsza Panna, małżonka twoja, a Matka Tego, który z Ojcem i Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Dalszy ciąg w przyszłym poszycie Promotora.

II.

NABOŻEŃSTWO

do Najdroższéj Krwi Chrystusowéj.

Wierni służdy Maryi Józefa, uwielbiwszy Najświętsze serce JEZUSOWE w dniach miesiąca Czerwca, mogą prowadzić niejako dalej i uzupełnić tę świętą praktykę, po święcąc miesiąc Lipiec najdroższéj Krwi Zbawiciela naszego.

Najdroższa Krew stanowi bogactwo Serca Najświętszego. Najświętsze Serce jest symbolem Krwi najdroższéj, a nie tylko symbolem jéj, ale jéj skarbcem, jéj źródłem. Do niego wraca ona nieustannie, aby w niem ogrzać się na nowo, i nowych sił zaczerpnąć.

Najdroższą Krwią swoją Bóg odkupił człowieka; ona stanowi cenę, za którą człowiek otrzymuje wszystko od Boga. Ona była ofiarą, która widziana dopiero w przyszłości spowodowała Boga do napełnienia świata miłosierdziem:

Ona jest ofiarą, która ofiary chrześcijańskie czyni tak skutecznymi. Ona jest ofiarą, której istotne powtarzanie na ołtarzu nadaje nadal stworzeniu prawo do litości Stwórcy swego, mówi O. Faber.

Nauczyciele życia duchownego uczą nas, że ofiara Krwi Zbawiciela, złożona Ojcu Przedwiecznemu, lub samemu JEZUSOWI Chrystusowi na to, aby przebłagać gniew Jego, wywołany przez grzechy ludzkie, posiada skuteczność bez granic. Praktyki téj nauczył sam Bóg świętą Magdalenę de Pazzi, gdy żalił się przed nią na to, iż tak mało jest wiernych na świecie, którzyby czynili jakieśkolwiek wysilenie, aby rozbroić gniew Jego na grzeszników. Dla tego od tego czasu ofiarowała ona często w ciągu dnia Krew zbawiciela za grzeszników wszelkiego rodzaju; a powtarzała tę ofiarę zwykle po pięćdziesiąt razy na dzień za żywych i za umarłych. Oddawała się ona temu nabożeństwu z takim zapałem, iż Bóg raczył jęj okazać pokilkakrotnie znaczną liczbę dusz, które jęj zawdzięczały swe nawrócenie się, i niemniejszą liczbę dusz, które ona z czyszcza wyzwoliła. Pewnego dnia słyszano ją wołającą w zachwyceniu: „Ilekoć stworzenie ofiaruje tę Krew, przez którą zostało odkupione, tyle razy składa dar nieoceniony, z którym nic nie może iść w porównanie.“

„To nabożeństwo, mówi nasz Łęczycki, wielbi i cieszy Boga, ponieważ jest najlepszą i najgodniejszą ze wszystkich ofiar. Ona bowiem

błaga, albo raczej niejako domaga się przebaczenia naszych win przeszłych, środków przeciw upadkom możliwym, nawrócenia i odpuszczenia kar doczesnych, jakie za grzechy zasłużyliśmy sobie. Służy ona nadto na podziękowanie Bogu za wszelkie dobrodziejstwa Jego, i wreszcie na uproszenie ulgi dla żywych i umarłych we wszelkich ich doświadczeniach.

Święty Józef z Maryą mieli wielki przywilej, iż oni pierwsi mogli uwielbić tę drogą Krew, która świat odkupiła.

Pierwsze wylanie Krwi JEZUSOWÉJ nastąpiło przy obrzezaniu. Dla Serca Zbawiciela, tak łaknącego boleści i cierpienia, dość było siedmiu dni na cichą radość Betleemu, radość na której już spoczywał cień Kalwaryi. Święty Józef mógł tylko przez ten tydzień cieszyć się Krwią najdroższą. Wiedział on o jój posłannictwie i jój urzędzie. Widział on ją w przejrzystém nieomal naczyniu, ciała dzieciątka JEZUS; słyszał jój bicie wśród ciszy nocnej, i uwielbiał tajemnice tego snu czuwającego, tajniki tego cichego serca. Gdy tulił JEZUSA do swych piersi, słyszał uderzenia Krwi najdroższej. Wiedział, że to jest ta Krew, która żąda sprawiedliwości od Boga Ojca. Znał gorącość téj Krwi. Nie mogłaż ona spocząć na chwilę? Musiałaż spełniać zaraz swoje dzieło odkupienia? Nie! nie może ona spoczywać. Nie mogła spoczywać w łonie swego Ojca Przedwiecznego, to i w ręku

swego przybranego Ojca spoczywać nie będzie. Spoczynek swój znajduje JEZUS w Krwi swém wylaniu.

Bez wątpienia, wiele prawd utajonych objawiło się w obrzezaniu czystemu wzrokowi Józefa; ta Krew JEZUSOWA, której on zbierał pierwiastki, była mu niejako nowem tajemnic Bożych objawieniem. Jakże wielką być musi surowość sprawiedliwości Bożej, mówił on sam w sobie; Jak wielką świętość Jego, jak nieskończoną czystość Jego, skoro najdroższa Krew jedynie mogła stać się dostatecznym okupem za grzechy ludzkie!

Święty Józef oddawał Bogu z nieograniczoną ufnością tę ofiarę, nie tylko godną najwyższego Jego Majestatu, ale nadto mającą wartość nieskończoną.

Z jakim poszanowaniem i z jakąż czcią musiał święty Józef zbierać każdą kropelkę téj Krwi Najdroższej, którą ofiarował Panu na dopełnienie swych zasług i na ukojenie Jego sprawiedliwości zagniewanej na grzeszników!

Drogi nasz Ojciec św. Papież Pius IX. ustanowił po powrocie swym z wygnania z Gaety nowe święto na cześć Najdroższej Krwi Chrystusowej, i nazначzył takowe na pierwszą Niedzielę miesiąca Lipca. *)

*) Poprzednio istniało już święto Wspomnienia Najdroższej Krwi, które się obchodziło w Piątek czwartego tygodnia Wielkiego Postu.

Okoliczności, wśród jakich został ogłoszonym dekret ustanawiający nowe święto na cześć Krwi Najdroższej, nadają temu świętu to samo znaczenie dziękczynne, jakie nosi święto Matki Boskiej pod tytułem: „Maryi, Wspomożenia wiernych.“ Jest ono pamiątką dziejową jednej z prób, jaką przeżyła św. Stolica Apostolska, i jój zwycięstwa nad nieprzyjaciołmi.

Wierni słudzy świętego Józefa, starajcie się w myśl kościoła św. w szczegółowy sposób oddawać cześć Najdroższej Krwi JEZUSOWEJ, nie tylko w miesiącu, na jój uczczenie szczególnie poświęconym, ale i w inne dni roku, błagając Boga o pomoc dla kościoła wśród prześladowań, jakich doznaje od nieprzyjaciół swoich wraz z widzialną głową swą, Ojcem świętym. Można to czynić, wypełniając jedną z praktyk niżej podanych, a połączonych z odpustami.

1. *Ofiarowanie Krwi Najdroższej.*

Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Najdroższą Krew JEZUSA Chrystusa na zgładzenie grzechów moich, i za potrzeby kościoła świętego!

(100 dni odpustu za każde odmówienie, który i za dusze w czyszczeniu cierpiące ofiarować można. Pius VII. 817.)

2. *Modlitwa na cześć Krwi Najdroższej.*

O Najdroższa Krwi żywota wiecznego, która jesteś ceną i odkupieniem całego świata, napojem i oczyszczeniem dusz naszych, ty wspie-

rasz nieustannie sprawę ludzi przed tronem najwyższego miłosierdzia! Ah! uwielbiam Cię z pokorą, i chciałbym, o ile to jest w méj mocy wynagrodzić Ci krzywdy i zniewagi, jakich doznajesz nieustannie od ludzi. Tak jest, w zuchwalstwie, w nierozumie swoim posuwają się oni aż do bluźnierstw przeciw Tobie. Któż więc będzie błogosławił tę Krew nieskończonej wartości? Kto będzie pałał miłością ku JEZUSOWI, który ją przelewał? Cóżby się stało ze mnie, gdyby mię ta Krew Boża nie była odkupiła? Kto wytoczył ją z żył Zbawiciela mego aż do ostatniej kropli? Ah zaiste! miłość to sprawiła! O niezmierzona miłości, któraś nam dała balsam tak zbawienny. O balsamie nieoceniony, ze źródła nieskończonej miłości tryskający, ah! spraw litościwie, spraw aby wszystkie serca, aby wszelki język mógł Cię chwalać, ciebie wielbić, tobie dziękować teraz i po wszystkie wieki! Amen.

(Odpust trzysta dni codziennie. Pius VII. 18. Października 1815.)

3. *Koronka o Krwi Najdroższej.*

Odmawiając tę koronkę w sposób niżej podany, rozmyślać się ma o siedmiu różnych okolicznościach, przy których JEZUS z miłości ku nam Krew przelewał. Osoby nie umiejące rozmyślać mogą również uzyskać odpust, odmawiając pobożnie owe 33 Ojczy nasz, z których koronka ta jest złożona.

Składa się zaś ta koronka z trzydziestu trzech Ojczy nasz, na pamiątkę trzydziestu trzech lat, przez które ta Krew JEZUSA Chrystusa w żyłach Jego zostawała, zanim została

przelaną całkowicie, za zbawienie świata. Ma ona sześć części, każda po pięć paciorków, na których odmawia się po pięć Ojcze nasz. Pojedyncze części podzielone są ziarnem, na którym odmawia się Chwała Ojcu z wierszykiem: Przeto prosimy Cię itd. Po wszystkim następuje jeszcze trzy Ojcze nasz, dla wypełnienia liczby trzydziestu trzech, potem Chwała i wiersz: Przeto prosimy Cię itd. Nakoniec dodaje się inne modlitewki, jak niżej.

Sposób odmawiania Koronki.

Boże, ku wspomózeniu memu wejrzyj!
 Panie! ku ratunkowi memu pospiesz!
 Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.
 Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na
 wieki wieków. Amen.

1. TAJEMNICA: JEZUS przelewa swą Krew przy
 Obrzezaniu. —

Pięć Ojcze nasz, jedno Chwała Ojcu. Potem:

*Przeto prosimy Cię, ratuj sługi Twoje, któreś drogą Krwią swoją odkupił! *)*

2. TAJEMNICA: JEZUS przelewa swą Krew w
 krwawym pocie w Ogroju. —

Pięć Ojcze nasz, jedno Chwała Ojcu itd.

3. TAJEMNICA: JEZUS przelewa swą Krew przy
 Biczowaniu. —

Pięć Ojcze nasz, jedno Chwała Ojcu itd.

4. TAJEMNICA: JEZUS przelewa swą Krew przy
 Koronowaniu cierniem. —

Pięć Ojcze nasz, jedno Chwała Ojcu itd.

*) Te ergo quaesumus, Tuis famulis subveni, quos pretino sanguine redemisti.

5. TAJEMNICA: JEZUS przelewa swą Krew przy dźwiganiu Krzyża. —

Pięć Ojcze nasz, jedno Chwała Ojcu itd.

6. TAJEMNICA: JEZUS przelewa swą Krew przy Ukrzyżowaniu. —

Pięć Ojcze nasz, jedno Chwała Ojcu itd.

7. TAJEMNICA: JEZUS przelewa swą Krew i wodę z rany boku najświętszym zadanej.

Trzy Ojcze nasz, jedno Chwała Ojcu itd.

Potem dodaje się modlitwę wyżej podaną:
O Najdroższa Krwi itd., i kończy następującym wierszem i modlitwą:

Odkupiłeś nas, Panie, w Krwi Twojej,
I uczyniłeś nas Bogu naszemu królestwem.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże, który Jednorodzonego Syna twego Odkupicielem świata postanowiłeś, i chciałeś Krwią Jego być przebłaganym, daj nam, prosimy Cię, abyśmy cenę odkupienia naszego tak miłowali, i od nieszczęść obecnego żywota jęj mocą na ziemi tak byli obronieni, iżbyśmy korzyścią nieustającą w niebie się radowali. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Odpust siedmiu lat i siedmiu czterdziestodniówek raz na dzień.

Odpust zupełny raz na miesiąc, pod zwykłemi warunkami. (Pius VII. 31. Maja 1809; i 18. Października 1815. — Grzegorz XVI. 3. Lipca 1843.)

4. *Koronka do pięciu ran P. JEZUSA.*

Należy odmawiać tę koronkę na małym różańcu złożonym w sposób niżej podany, a obdarzonym odpustami przez jenerałnego Przełożonego OO. Passyonistów, lub przez księdza tegoż zakonu, posiadającego na to osobne pozwolenie, odmawiając modlitwy wraz z rozmyślaniami wybranemi dla różańca tego rodzaju.

Różaniec ten składa się z pięciu części, każda po pięć paciorków; jedna część przedzielona jest od drugiej jednym paciorkiem. Na każdym z pięciu paciorków odmawia się *Chwała Ojcu*, a na paciorku przedzielającym pojedyncze części odmawia się *Zdrowaś Marya* do Najświętszej Panny Bolesnej.

Wzywa się pięciu ran Zbawiciela, zadanych od gwoździ na rękę i na nogach, i od włóczni na Jego boku Przenajświętszym, i rozmyśla się nad temi ranami, odmawiając tę koronkę, aby odpust uzyskać.

Odpusty częściowe: — 1. Odpust jednego roku co dzień; — 2. Odpust siedmiu lat i siedmiu czterdziestodniówek codziennie, jeżeli się odmawia koronkę codziennie, poczynawszy od Niedzieli Passyjnej aż do Wielkiej Soboty włącznie.

Odpusty zupełne: — 1. Odpust trzy razy do roku, t. j.: w jeden z Piątków miesiąca Czerwca, w święta Znalezienia i Podwyższenia Krzyża świętego, lub w jeden z dni oktawy tych uroczystości, byleby prócz zwykłych warunków, odmówiło się tę koronkę przynajmniej dziesięć

razy na miesiąc; — 2. W dzień Kommunii Wielkanocnej, jeżeli się odmawia tę Koronkę od Niedzieli Passyjnej aż do Wielkiej Soboty. (*Leon XII, 20. Grudnia 1823.*) — 3. W uroczystości Bożego Narodzenia, Obrzezania, Trzech Króli, Najświętszego Imienia JEZUS, Wielkanocy, Wniebowstąpienia, Bożego Ciała i Przemienienia, lub też w jaki dzień oktawy tych uroczystości, pod warunkiem, że się odprawi tę Koronkę przynajmniej dziesięć razy na miesiąc. (*Pius IX. 11. Sierpnia 1851.*)

5. *Nabożeństwo miesięczne do Krwi Najdroższej.*

Praktyka: Uczestniczyć w ćwiczeniach duchownych, jakie się przez miesiąc odbywają na cześć Krwi Najdroższej w jakim kościele lub kaplicy publicznej, a odbywać je przynajmniej z sercem skruszonym. Miesiąc ten można zacząć w pierwszy lepszy dzień w roku.

Odpust częściowy siedmiu lat i siedmiu czterdziestodniówek w każdym dniu ćwiczeń duchownych.

Odpust zupełny raz na miesiąc, lub w jeden z siedmiu dni jego początkowych po sobie następujących, byleby się uczestniczyło przynajmniej z dziesięć razy we wzmiankowanych ćwiczeniach, i byleby się, prócz zwykłych warunków, nawiedziło jaki kościół lub kaplicę publiczną i tam pomodliło wedle intencji Ojca świętego.

Jeżeli zaś kto nie uczestniczy w wspólnem nabożeństwie publicznem, tylko odprawia je prywatnie, odmawiając nabożne modlitwy i akty cnót na cześć Krwi Najdroższej, wtedy dostępuje trzystu dni odpustu za każdym razem; a odprawiając bez przerwy to ćwiczenie przez miesiąc, zyskuje odpust zupełny w ostatni dzień, lub w jeden z siedmiu dni następnych, pod temi samemi warunkami, które wyżej zostały podane. (*Pius IX., 4. Czerwca 1850*).

III.

ŚWIĘTY JÓZEF,

**wzorem nabożeństwa do niepokalanego Serca
Najświętszój Maryi Panny.**

Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi jest tylko naturalnem następstwem nabożeństwa do Najświętszego Serca JEZUSOWEGO. Jak Marya jest ściśle połączona z JEZUSEM, czy to w porządku przyrodzonym, czy to w porządku łaski, tak wierni mający nabożeństwo do Serca JEZUSOWEGO, muszą je także mieć do Serca Maryi.

Ileż to ważnych mamy pobudek do oddawania osobnej czci Sercu Niepokalanemu Maryi! wszakżeż to Serce Królowej nieba i ziemi; Serce Córy jedynej i ukochanej Ojca Przedwiecznego, Serce Matki Bożej, Serce przeczystej Oblubienicy Ducha świętego, Serce Matki wszystkich Chrześcian, Serce najświętsze, najdoskonalsze, najszlachetniejsze, najbogatsze, najmiłosierniejsze, naj-

godniejsze miłości, najbardziej kochane i najbardziej kochające wszystkie serca istot czystych; Serce, które całe płonie miłością ku Bogu, a przepełnione jest niewymowną miłością ku swym dzieciom!

Nasz boski Zbawiciel pozostawił nam Serce swęj Matki błogosławionęj jako skarb niewyczerpany łask najdroższych. I z tęg przyczyny też święci Doktorowie nazywają je dziwną skarbnicą kościoła: *Thesaurus stupendus Ecclesiae* (święty Epifaniusz.); świętą skarbnicą wszelkieg świętości. *Thesaurus sanctissimus omnis sanctitatis*, i skarbnicą zbawienia: *Thesaurus salutis*. Rzeczywiście, boski Zbawiciel nasz złożył w sercu Maryi wszelkie łask swoich skarby, tak iż, jak powiada św. Bernard, nie daje nam z nich żadnęg wpierw, zanimby nie przeszła przez ręce tęg Bożęg Pośredniczki: *Nihil nos Deus habere voluit, quod per Mariae manus non transieret*. Po tem wszystkiem niech nas nie dziwi, iż kościół św. i wszyscy szczerzy słudzy Maryi oddają osobną cześć Niepokalanemu Sercu tęg Matki niezrównanęg.

Pomiędzy Błogosławionymi w niebie jest kilku, którzy wielkie mieli nabożeństwo do Serca Maryi; lecz można twierdzić, że między tymi wybranymi sługami Królowęg nieba święty Józef pierwsze miejsce zajmuje. Rzeczywiście po Bogu święty Józef jest najpierwszym przedmiotem najczystszej miłości swęj najświętszej Małżonki, i ma pierwsze miejsce w jęg niepokalanem Sercu.

Któż zdoła wyrazić jakie skarby wniosła Marya Józefowi, i jakie nieocenione owoce on zebrał ze swego anielskiego związku z dostojną Matką Bożą? O Józefie, jakże los twój pozazdroszczenia jest godnym! jak rzadkiem tve szczęście, żeś otrzymał od niebios Małżonkę tak mądrą i tak doskonałą; że zwycięztwo tve nad światem, ciałem i czartem dzielasz z tak szlachetną Bohatyrką; że obcujesz w czystości z najświętszą z wszystkich stworzeń istotą, i strzeżesz wierne księgi, w której jak mówi św. Jan Damaśceński, Bóg swym palcem wypisał imiona wszystkich wybranych, wtedy gdy w niej zapisał swoje Słowo, w którym tamte wszystkie były zawarte!

Powiedźże nam, o błogosławiony Patryarcho, jakie skarby łask spłynęły na cię przez przywiązanie Tój, którą Duch święty zamieszkiwał jako przybytek swój prawdziwy, i na którą wylał Bóg pełnią swych darów. Nie wątpimy o tem wcale, że ów chwalebny tytuł Małżonka Matki Bożej był dla Józefa źródłem nieskończonego mnóstwa darów najrzadszych i najprzedziwniejszych. Sama myśl o tym związku świętym, o tej anielskiej społeczności, buduje, pociąga ducha do skupienia, zatapia go w jak najgłębsze rozmyślanie.

Po Panu JEZUSIE żaden z Świętych nigdy nie kochał św. Józefa miłością czystsza i gorętsza nad Maryą. Ta Matka „pięknej miłości“ kochała tego znakomitego Patryarchę jako tego,

którego sam Bóg wybrał na świadka niepokalanego jój panieństwa, aby okryć opieką jój cześć, i cześć swego Bożego Syna. Kochała go jako tego, który jój przedstawiał Boga Ojca i Ducha świętego, których miejsce on zajmował, przy niej. Kochała go miłością najprzedniejszą, jako Świętego, który mieścił w sobie najwięcej rysów podobieństwa do niej i do Bożego jego Syna: *Joseph fuit super omnes homines puros similis Virgini gloriosae*. Miłość Maryi, tak dobrze jak miłość JEZUSA, zmierzała tylko do uświęcenia duszy i do udoskonalenia cnót; dla tego to właśnie można utrzymywać, że najświętsza Panna, ukochawszy Józefa nad wszelkie inne stworzenie, pragnęła jego uświęcenia i starała się o nie z usilnością daleko większą, niż o uświęcenie wszystkich innych Świętych; a ponieważ pragnienia jój Pan Bóg zawsze spełnia, więc uczyniła Józefa tak doskonałym, jak tylko jój duch pojąć, a jój serce zapragnąć zdołały. Marya, owa szafarka łask Bożych, owa roztropna wszelakich darów Bożych rozdawczyni, komużby miała ich udzielać szczodrzej, jak czystemu swemu Małżonkowi, tak dobrze usposobionemu do ich przyjmowania, mówi święty Bernardyn z Sieny. Najświętsza Panna jest jakoby wielkim oceanem, pełnym niezmiernych darów samego Boga, a który wylewa się nieustannie w serce Józefa, i błogosławieństwami napęlnia je o tyle, o ile objąć ich zdoła. Ponieważ wszystko co jest własnością

żony, jest także własnością męża, wierzę przeto że Najświętsza Panna z największą szczodrobliwością przelewała wszystkie skarby serca swego w duszę Józefa, o ile Józef zdolny był je przyjmować *)

Chociaż Serce Niepokalane Maryi różni się od serca Józefowego i przewyższa je godnością i świętością, jednakowoż Bóg połączył te dwa serca tak ściśle, iż można o nich jeszcze słuszniej niż o pierwszych chrześcianach powiedzieć, że mają jedno serce i duszę jedną: *Cor unum et anima una*. Zawsze ożywione były jednym duchem i napełnione jednemi uczuciami.

Jest przeto rzeczą pewną, że Józef z Maryą jedno serce mają; z drugiej strony, skoro Marya ma jedno serce z JEZUSEM, to i Józef ma tylko jedno serce z JEZUSEM i Maryą, tak iż JEZUS, Marya i Józef są wprowadzić trzema osobami, ale jakoby o jednym sercu.

Błogosławiony bądź, Ojcie Przedwieczny, żeś tak ściśle połączył tego wielkiego Świętego z Twym Synem Bożym, i z Jego Matką Najświętszą! błogosławiony bądź i Ty, o dobry Jezu, żeś powierzył mu Serce swoje, i Serce Matki Twój Najświętszej, aby stały się jego Sercem; bądź błogosławione i ty, o najdroższe Serce Maryi za przywiązanie, jakim jesteś przejęte ku twemu Małżonkowi anielskiemu, błogosławione niech

*) Św. Bernardyn Seneński,

będzie na zawsze i twoje Serce szlachetne, o Józefie, za tę miłość, jaką miało i mieć będzie na wieki do JEZUSA i do Maryi, za wszelkie starania, jakimi z tak wielkiem poświęceniem się otaczało Syna i Matkę, i za wszelkie boleści i niepokoje, jakich doznawało widząc ich tak znieważonych i zapoznanych przez ludzi.

O wielki Świąty, my ci ofiaruję serca nasze; połącz je wraz z sercem twojem, i z sercami JEZUSA i Maryi, błagając ich, aby sprawić raczyli, iżby to połączenie było nierozwalne i wieczne.

Wierni słudzy świętego Józefa, na wzór tego chwalebnego Patryarchy, uwielbiajcie szczególną cziłą Niepokalane Serce Maryi.

Przez miesiąc Sierpień, jemu poświęcony, składajcie mu codziennie jaką ofiarę czci i miłości.

Podobnie jak świętemu Józefowi, niech wam za ucieczkę służy Serce Niepokalane Maryi we wszelkich potrzebach waszych; niech ono będzie ucieczką waszą w pokusach, waszą pociechą w doświadczeniach, waszym wzorem za życia, waszym ratunkiem w stanowczej chwili śmierci.

Ażeby was zachęcić do częstego udawania się do serca Maryi, Kościół św. raczył nadać trzysta dni odpustu, który i za zmarłych ofiarować można, za każde odmówienie téj modlitewki strzelistój:

Słodkie Serce Maryi, bądź mojem zbawieniem!

Ilekróć wspomnienie na me przeszłe grze-

chy zamiesza pokój méj duszy, i napełni ją smutkiem i obawą, będę powtarzał z miłością i ufnością:

Słodkie Serce Maryi bądź mojem zbawieniem!

Ilekroć pokusy oblegną mię zewsząd, a nieprzyjaciół méj duszy będzie chciał tryumfować nad mą słabością, wołać będę, pomnąc na twą łaskawość:

Słodkie Serce Maryi, bądź mojem zbawieniem!

Ilekroć boleść na wskroś pocznie mię przejmować, i napoi mię goryczą, znowu będę wołał:

Słodkie Serce Maryi, bądź mojem zbawieniem!

Gdy cień śmierci mię ogarnie, a życie jako zdradliwy przyjaciel opuszczać mię pocznie, ostatnie moje westchnienie będzie:

Słodkie Serce Maryi, bądź mojem zbawieniem!

A gdy stanę przed trybunałem Najwyższego Sędziego, aby tam zdać rachunek ze wszelkich spraw moich, i tam jeszcze wzywać Cię będę, o Matko moja, powtarzając po raz ostatni:

Słodkie Serce Maryi, bądź mojem zbawieniem!

IV.

ŁASKI

otrzymane za przyczyną św. Józefa.

1. *Święty Józef ucieczką dla biednych grzeszników.*

Podobnie jak Niepokalane Serce Maryi, tak i przeczyste Serce św. Józefa jest ucieczką dla grzeszników najbardziej opuszczonych. Na dowód tej prawdy pocieszającej dosyć nam będzie tym razem przytoczyć dwa bardzo świeże przykłady miłosierdzia św. Józefa.

a) Uderzające nawrócenie wyjednane przez św. Józefa. Zajmujące szczegóły o pewnem dziwném nawróceniu otrzymanem za wstawieniem się św. Józefa podane zostały do kilku religijnych pism stolicy przez gorliwego jałmużnika głównego szpitalu w Poitiers, pod datą 8. Kwietnia 1862. Przytoczymy tu dosłownie list jego:

„Od kilku dni gwałtowny ból głowy zmuszał pana Alexego P.... wuja mego, do leżenia w łóżku: mnie doniesiono o tem w przeszły Piątek, 28. Marca.

Bardzo mię to zasmuciło, albowiem (bawia-
ją czasem przeczucia, które nie zawodzą, są one
jakoby głosem Boga przemawiającego) przypu-
szczałem że śmierć musi być niedaleko, i że
niestety, chory może nie jest przygotowany na
przyjęcie jęj odwiedzin. ... Miłość ku rodzinie,
czynność w pracy, poczucie honoru, prawość,
która nie jest cnotą zbyt pospolitą, zgodność z
przyjaciołmi: wszystkie te przymioty, śmiem to
wyrzec bez przesady i bez pochlebstwa, mój wuj
posiadał wszelako to, co może w oczach świata
zajmować ostatnie miejsce, to jest, praktyki reli-
gijne, spowiedź i komunja wielkanocna, nie by-
wały u drogiego chorego we zwyczaju.

„Jednak że był on przywiązany do swęj
religii; szanował ją skrupulatnie, nawet dozwalał
swemu sumieniu modlitwy codziennęj i Mszy św.
w Niedzielę, ale to też było wszystko.

„Iluż to mamy katolików podobnie dosko-
nałych w wszystkim, z wyjątkiem tylko konfe-
syonału!

„Łatwo zgadnąć przyczynę mego niepokoi-
ju... — Cóż pocznę? Czyli pospieszę do chorego
aby go prosić o uporządkowanie rachunku swego
sumienia i o przyjęcie Sakramentów kościoła..?
Prawda że nie brak mi wpływu na serce krew-
nego, który mię kocha.... Przyjmie on nawet,
jestem tego pewien, me słowa serdecznie: z tem
wszystkiem czyli mam prawo, rzecz do niego tak
jak pan do owego człowieka bogatego: „Tęj

nocy duszy twój upomną się u ciebie“ — skoro tu nie ma mowy, jak tylko o bólu głowy? Goryliwość najgorętsza, miłość najtkliwsza, powinny być kierowane ową mądrą roztropnością, która zapewnia skuteczność każdego ważnego postanowienia. Postanowiłem przeto odłożyć na później me odwiedziny; i modliłem się jak umiałem, czekając.

„Pan Bóg atoli nie zawsze czas przewłóczy skoro godzina Jego nadeszła, zstępuje i przykład siekierę do korzenia. Szczęśliwe drzewo, jeżeli padnie na prawo! Tem gorzej, jeżeli padnie na lewo!...

„W Niedzielę z rana, 30. Marca doniesiono mi, że wuja mego tknął atak paraliżu, i że już ani osób, ani przedmiotów nie poznaje. Obawa moja była usprawiedliwiona: okazywała się jasno sprawiedliwość Boża.

„Byłem mocno wzruszony! Wołanie krwi i głos miłości zbiegały się w mój duszy zasmuceną i niespokojną. — Lecz pozostawała mi jeszcze jedna deska ratunku: i była to opieka św. Józefa!

„Od trzech lat odprawiamy tu miesiąc św. Józefa; nauki, modlitwy, pieśni, komunie, nic się nie pomija do uczczenia tego Ojca błogosławionego, którego najpiękniejszym może tytułem chwali jest: „niezawodny opiekun konających.“

„Wyznaję, że w głębi mój boleści ta myśl jako promyczek nadziei, sprawiła mi pociechę; powiedziałbym nawet że mię uradowała. W pro-

stocie méj wiary zdawało mi się, że widzę już jak św. Józef podaje przyjazną rękę biednemu choremu, wyrywa go z tego snu śmiertelnego, przez kapłana podaje mu gałązkę do pokoju, zamyka mu powieki, i do nieba go wprowadza, zostawiając nam na ziemi nowy dowód swój miłosiernej za grzesznikami przyczyny!

Natychmiast odprawiono Mszę św. za chorego: opowiedziałem jego smutne położenie, poleciłem go modlitwom, i prosiłem szczegółowo wszelkie pobożne dusze zgromadzenia, aby raczyły zebrać się po nabożeństwie przed ołtarzem św. Józefa, i tam razem odprawić Różaniec. Wszyscy chętnie pośpieszyli i modliliśmy się z całego serca. — O dobry św. Józefie, ty wiesz, ty najlepiej wiesz, ile to gorących łez i prośb żarliwych wylało się u stóp twoich; przybyliśmy gwałt zadać twemu sercu, i wyrwać duszę z piekielnych płomieni!

Tymczasem, nazajutrz 31. Marca, odebraliśmy trzecią wiadomość, odbierającą nam wszelką otuchę. Pan Aleksy konał od drugiej godziny; trzeba nam było pośpieszać, aby przyjąć ostatnie jego tchnienie. Udaliśmy się do niego, moja matka i ja. Cała rodzina już była zebrana, pełna smutku w obec umierającego. Odmówiono modlitwy za konających, udzielono Ostatniego Namaszczenia. Ks. Wikaryusz, który przybył z posługą duchowną, w miejsce spowiedzi otrzymał lekki uścisk ręki. Nastąpiły trzy przesile-

nia: pot oblewał całe ciało; chrapanie przerażające dobywało się z jego piersi; członki były nieczułe na wizykatorye i synapizmy; żołądek nic nie przyjmował, ani kropelki wody. Było to widowisko przejmujące, jakiego nie zdarzyło mi się jeszcze oglądać nawet w szpitalu, gdzie bywam często obecny przy chorych w ostatniej ich godzinie.

Przychodzi lekarz, zdolny praktyk, posiadający doświadczenie lat czterdziestu. Oświadcza nam, że to atak paraliżu niezwyczajny, i nie do uleczenia wskutek osłabienia mózgu; i po trzykroć nam powtarza, że nie ma tu już nic do czynienia. Nic nie było łatwiejszego, jak przekonać się o prawdziwości jego słów.

Pewna pani pobożna oświadczyła mi, że chce dać na ofiarę nieco oliwy z lampki z przed Najświętszego Oblicza (w Tours). Odrzekłem jój: „Na co się to przyda? po co kusić Pana Boga? Alboż to będzie chciał cud uczynić i wrócić życie temu, który już zaledwie dyszy? Już za późno!“ — Tymczasem konanie przedłużało się, jedynie nerwowe drgania raz poraz przerywały smutną jednostajność.

Musiałem wracać do zgromadzenia około południa, dawszy znać ks. Wikaryuszowi, aby nie wracał już do chorego jak miał zamiar. Bo i ksiądz nie miał tu już nic do czynienia, prócz modlitwy: Niestety! mamże to powiedzieć? miał modlić się bez żadnej nadziei! Oczekiwałem co

chwilę wiadomości o skonaniu. Tymczasem nadszedł wieczór i noc przeminęła.

Nazajutrz rano pospieszyła moja matka do swego brata, którego już nie spodziewała się zastać przy życiu. Niespełna w godzinę wraca zbliża się do mnie z rozjaśnioną twarzą: „Mój brat jeszcze żyje! mówi, poznaje nas, ściska nas, i... spowiadał się! jest ocalony!“ — „Ah! tyś mówił nam wczora, dodała w końcu, że Bóg nie sprawi cudu: otóż uczynił cud!“... — „To św. Józef to sprawił, zawołałem natychmiast to cud świętego Józefa! O dobry Józefie święty! dzięki tobie: o! dzięki ci dobry Józefie święty!“ —

I jakże się to stało? — Oto o 2giój godzinie z rana, 1. Kwietnia, w dwie godziny po zakończeniu błogosławionego, miesiąca św. Józefa, chory budząc się po dwudziestu czterech godzinach konania, i pyta się: „Która godzina?“ — O biedny drogi wuju! bez opieki świętego Józefa byłaby to dla ciebie godzina pomsty Bożej i nieszczęśliwej wieczności! Ponieważ jednakże św. Józef wstrzymał cios śmiertelny, i litując się nad nami, którzyśmy bardzo się modlili, wstawił się za tobą, przeto jest to godzina miłosierdzia... jest to godzina skruchy!... jest to godzina zbawienia! Oh! spiesz się, bo chwile są drogie!...

I rzeczywiście przywołano ks. Wikarego: chory przyjmuje go z radością, i składa przed nim spowiedź w sposób bardzo budujący!

Po tem wszystkim ja sam nadchodzę, świadek szczęśliwy; bardzo szczęśliwy, a nadewszystko wdzięczny świętemu Józefowi!

Uspodobienie chorego takie było, że osądziłyśmy za nasz obowiązek nagrodzić je podaniem Najświętszego Wiatyku. Tę radość mnie pozostawiono. — Już rodzina mówiła o powrocie do zdrowia, i naznaczyła czas wyzdrowienia; lekarz, świadek całego zajścia, nie upatrywał w tem nic niepodobnego. Co do mnie jednakże mamże wypowiedzieć moje wewnętrzne przekonanie? co do mnie, to na to bynajmniej nie liczyłem. Jako pilny badacz zamiarów św. Józefa, mówiłem sobie, że ten Ojciec tkliwy, zapewniwszy zbawienie téj duszy, nie zamierza już nic więcej uczynić dla ciała chorego; i że dozwolewszy mu kilka godzin potrzebnych, lecz dostateczny, dopuści aby śmierć dokonała dzieła swego, cudnie tylko chwilowo przerwanego. I tak się stało. Bo przyjąwszy z rąk moich Boga miłosiernego, wuj popadł natychmiast w powtórne konanie, które téż było ostatnie; z tą różnicą, że tą razą było już spokojne, jak konanie dziecięcia. Wierzę temu bardzo: JEZUS znajdował się w sercu jego; Marya, która swego boskiego Syna nigdy nie opuszcza, towarzyszyła mu; podczas gdy święty Józef, potężnem ramieniem swem zmuszał do ucieczki szatanów na zgubę téj duszy już ocalonej sprzysiężonych!

„Było to wieczorem, o jedenastój godzinie,

gdy dusza ta do Stwórcy swego powróciła, przedstawiona mu, jak wszyscy słusznie możemy się spodziewać przez samego świętego Józefa, którego przeważnej i miłosiernej przyczyny wysławiać nigdy nie przestaniemy.

„Wszystkie osoby, które bądź naocznie, bądź z opowiadania o wypadku tym się dowiedziały, uznają w nim cud prawdziwy. Dodaję, że radość z łaski tak niespodzianej nie pozostawiła w sercach rodziny prawie żadnego miejsca dla bólesci w dzień pogrzebu.

„Była to strata ojca, brata, krewnego, to prawda; wszelako było to zarazem ocalenie duszy, a duszy uratowanej przez łaskawość św. Józefa.

„W przeszłą Niedzielę zebraliśmy się na nowo około ołtarza tego Świętego, aby odmówić koronkę, jako hymn dziękczynny!

„A teraz spieszę spełnić ostatni obowiązek sumienia, opisując wiernym to zdarzenie, które i ręką moją i mojem sercem podpisuję.

„Niech żyje święty Józef!“

b) *Apostolstwo modlitwy.*

Świeże przykłady lepiej dowiodą, niż najuczeńsze rozprawy, jak to dobrze oddawać się w opiekę św. Józefowi. Wiadomo, że nawrócenie grzesznika jest cudem większym, niż wskrzeszenie umarłego. Otóż jasny tego dowód.

Był w szpitalu „Croix-Rousse“ (Czerwonego krzyża), w Lyonie, pewien stary wojskowy, który

nietylko był bez religii, ale otwartym był bezbożnikiem. Narodził się w najgorszych czasach niedowiarstwa, w młodości nie w pojęciu w niego żadnych dobrych zasad; odbywając za czasów pierwszego cesarstwa kampanię Hiszpańską, brał udział z swemi kamratami w rozlicznych świętokradztwach, jakie ówczas w tym nieszczęśliwym kraju popełniano. Nieszczęśliwy ten ani wspomnieć sobie o księdzu nie pozwalał, a nade wszystko nie nawidził zakonników.

Tymczasem Bóg w swoim miłosierdziu obdarzył go był córką bardzo pobożną, która w sercu swem bolała niezmiernie nad tem, iż ojciec jój znajduje się w tak opłakania godnym stanie duszy. Codzień błagała ona Boga miłosierdzia o nawrócenie téj duszy nieszczęśliwej, która, niestety tak bardzo była od niego oddaloną. Nie licząc wiele na skuteczność swojej modlitwy, prosiła wszystkie osoby pobożne, jakie tylko знаła, aby łączyły się z nią w modlitwie dla otrzymania tego cudownego nawrócenia. I otóż pewnego dnia jakaś wierna sługa świętego Józefa trzeciej reguły Najświętszój Maryi Panny, której zwierzyła się była ze swym smutkiem, miała to szczęśliwe natchnienie posłać wszystkim Siostrom obsługującym szpital, w którym leżał biedny ów grzesznik, po egzemplarzu *Nabożeństwa Siedmiu Niedziel, poświęconych na uczczenie boleści i radości św. Józefa*, prosząc je, aby dobrze odbyły tę pobożną praktykę na in-

tencyą owego nieszczęśliwego. W tym samym czasie córka tego nieszczęśliwego podwajała swe modły do JEZUSA, do Maryi i Józefa świętego Bóg dał się ubłagać wytrwałością tak pełną ufności. Zatwardziały ów grzesznik został tknięty łaską Bożą, i poczęło świtać w jego duszy. Po czterdziestu pięciu latach zupełnego zaniedbania Sakramentów świętych, wypowiadał się z wielką skruchą, a córka jego u kresu wszelkich swych pragnień, miała jeszcze szczęście towarzyszyć mu do Stołu Pańskiego w święto Najświętszej Panny Bolesnej 1862 roku.

Od téj chwili błogosławionój, człowiek ten zmienił się zupełnie; jego życie już nie jest tem czem dawniej, a jego córka nie przestaje dziękować świętemu Józefowi i błogosławić go.

2. *Czemu św. Józef nie wszystkich chorych uzdrawia?*

Już znaczna liczba niemocnych i chorych, którzy się udali do św. Józefa odtrzymała przez jego potężną przyczynę uzdrowienie swoje. Są i inni, którzy nie doznali żadnej ulgi cielesnej, może dla tego, że nie modlili się z dostateczną ufnością i wytrwałością, albo też, ponieważ wedle wyroków Opatrzności jest dla nich korzystniejszą w porządku zbawienia, aby nie odzyskali zdrowia, którego mogli nadużywać.

Gdy tylko kto umie z tego korzystać, to

słabości i choroby bywają wielką pomocy dla duszy pobożnej, ku oczyszczeniu jej z najmniejszych wad, i wyzwoleniu z więzów wszelkiego stworzenia. Następująca rozmowa objaśni lepiej tę prawdę.

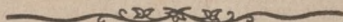
Pewna mała dziewczynka mówiła raz do swjej matki chorėj: „Matko, tyś mi zaręczyła, że Bóg nas zawsze wysłuchuje; bardzom Go prosiła, aby ci zdrowie wrócił, a ty jeszcze cierpisz. Więc Bóg mię nie wysłuchał?“ — Matka wzięła jej rączkęta w swoje ręce, pocałowała ją w czoło, i mile się do niej uśmiechając, rzekła: „Modlitwa twoja nie była bez pożytku, me dziecię; choć nie uzdrowiła mego ciała, to rozwesela mą duszę, a Bóg o wiele więcej cię kocha, odtąd prosiłaś Go za mną... Ty wiesz, moje dziecię, jakbym ja rada dać ci wszystko, o co mię prosisz, a jednak często jestem zmuszoną odmówić ci. Jesteś bowiem jeszcze za małą, abyś mogła dobrze rozróżnić to coby ci szkodzić mogło, od tego co ci pożyteczne; a ja lepiej to umiem rozeznać. Otóż moje dziecię, daleko mniejszą jest różnica między twoim rozumem, a moim, aniżeli między mądrością Bożą, a rozumem ludzkim; my tak mało wiemy, co nam pożyteczne, iż gdy prosimy o co Ojca niebieskiego naprzód przyjąć powinniśmy wolę Jego z poddaniem się i ufnością.

Mówiłam ci nieraz, moje drogie dziecię, że życie jest pielgrzymką częstokroć bardzo przykrą; niekiedy przybywamy do celu złamani, uni-

żeni na ciele: wszakże, skoro dusza stała się piękniejszą, skorośmy umieli kochać Boga i służyć Mu, ludziom dobrze czynić, czemuż są te próby chwilowe w porównaniu ze szczęściem, które nas oczekuje? Módlmy się przeto zawsze, módlmy się wesoło i z ufnością; możemy być pewni, że będziemy wysłuchani, skoro prosić będziemy Boga, aby nam dopomógł do poprawy życia naszego; a jeżeli nas z trosk żywota nie wyswobadza, to czyni dla tego, że te przemijające utrapienia prowadzą nas do szczęścia bez końca.“

SPIS RZECZY.

	Str.
I. Święty Józef, jak go przedstawiają święci Pańscy i Mistrzowie życia wewnętrznego. (Ciąg dalszy.)	
Rozdział IV. Św. Tomasz z Akwinu	155
Rozdział V. Święty Bonawentura	159
Rozdział VI. Święty Bernardyn Seneński	162
II. Nabożeństwo do Najdroższej Krwi Chrystusowej . . .	173
Praktyki tego nabożeństwa:	
1. Ofiarowanie Krwi Najdroższej	177
2. Modlitwa na cześć Krwi Najdroższej	177
3. Koronka o Krwi najdroższej	178
4. Koronka do pięciu ran P. JEZUSA	181
5. Nabożeństwo miesięczne do Krwi Najdroższej . . .	182
III. Święty Józef wzorem nabożeństwa do Niepokalanego Serca N. Maryi Panny	184
IV. Łaski otrzymane za przyczyną św. Józefa	191
1. Św. Józef ucieczką dla biednych grzeszników . . .	191
2. Czemu św. Józef nie wszystkich chorych uzdrawia . .	200



PROMOTOR

NABOŻEŃSTWA DO ŚW. JÓZEFA

I PRZENAJSW. RODZINY

wychodzi od Nowego roku 1871. co dwa miesiące, w sześciu zeszytach na rok, zawierających po 3 do 4 arkuszy druku. Przedpłata roczna wynosi 12 sgr., włącznie z opłatą pocztową za przesyłkę.

T. Heneczek

drukarz i nakładea.

